Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok IV. | Nowy Sącz, dnia 17 lipca 1932. | Nr. 29.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.	Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.	Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	Konto czekowe PKO. 409.090 TELEFON Nr. 210.	CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

My — pokolenie przełomu...

Jeteśmy inni niż rówieśnicy nasi z przed lat kilkudziesięciu.

Nie wiele zapewne znaleźlibyśmy z nimi wspólnych cech i podobnych skłonności. Nic więc dziwnego, że trudno nam dzisiaj znaleźć wspólny język, w którym moglibyśmy się porozumieć z nimi, kiedy odmierzywszy lat kilkadziesiąt od swojej, jakże dla nas niezrozumiałej młodości, stanęli na szczycie, czy też schyłku życiowej ekspansji. Między młodością ich i naszą leżą najtragiczniejsze przemiany, którym równych nie potrafi wskazać historja. Wszakże w ciągu lat kilkunastu cywilizacja, która ich wychowała, która wsączyła im się w krew razem z pojmowaniem zewnętrznych zdarzeń słaniała się od poświęceń i ofiar do apoteozy zbrodni, terroru i gwałtu. Przedzierała się poprzez maksimum udogodnień i wygód materjalnych do śmierci głodowej miljonów, do wydarcia ostatniego odprysku, mającego uspokoić najelementarniejszą potrzebę. Tyle krwi wreszcie straciła na tysięcznych pobojowiskach, że umiera z osłabienia choć świat pali na jej cześć miljony kwintali zboża i innych dóbr, których z należytym zarobkiem nie dało się sprzedać umierającym z głodu biedakom. Osłabiona jest pomimo nawet tego, że 25 miljonów krzepkich ludzi na jej cześć nabiera siły oddając się lenistwu bezrobocia.

Pomimo tego — a może właśnie dlatego.

Nasi poprzednicy traktują to osłabienie jako lekką niedyspozycję, którą da się zażegnać bez poważniejszej operacji i zachodu. My natomiast sądzimy, że osłabienie to wymaga zabiegów tak istotnych i głębokich, że pacjentka zmieni się nie do poznania. Co więcej, jesteśmy zdania, że pewne zabiegi zostały już przez samo życie uskutecznione i traktujemy je nie jako objawy choroby lecz właśnie odmłodzenia, czem się znowu różnimy od „nich“.

Kataklizmy dziejowe wytworzyły nowe warunki bytowania w tempie tak zawrotnym, że przystosowanie się do nich i należyte zrozumienie ich stało się niemożliwe dla umysłów ustabilizowanych, co musi nastąpić w pewnym okresie ludzkiego życia.

Nasze pokolenie jest pierwszem, któremu nowy porządek świata nie wydaje się obcy i narzucony, rośliśmy bowiem synchronicznie z jego narastaniem.

Jeśli dzisiaj pokolenie starsze, które jeszcze decyduje, porządkując gruzy ostałe z epoki z przed Wielkiej Wojny — usiłuje układać je według dawnego szablonu obłudy i nierówności społecznej, my, pokolenie któremu ruchome dobrodziejstwa ówczesnego świata nie są znane, ani widoczne — żądamy by zaniechano tego daremnego trudu. Jeśli warunki w których w przyszłości będziemi zmuszeni żyć i działać mają być dla nas właściwe i znośne, muszą wypływać ze wskazań epoki nam współczesnej, bliskiej i zrozumiałej.

* * *

Oczywistą jest rzeczą, że wymienione różnice w zespoleniu się ze współczesnością, spowodowane psychicznemi właściwościami ustroju człowieka, jego podświadomym konserwatyzmem pojęć i zapatrywań oraz nabytemi wychowaniem cechami nie mogą być w każdej dziedzinie jednakowo głębokie ani też nie mogą odnosić się w tej samej mierze do wszystkich jednostek.

Specjalnie niektóre zagadnienia znajdują jednakowy rząd ich i nasz, a znów z drugiej strony myślimy jednakowo z myślami współobywateli starszej generacji. Są przecież sprawy, które trwają pomimo dziejowych burz i nawałnic, są charaktery, które zawsze są czujne na głos obywatelskiego i ludzkiego obowiązku.

Jedną ze spraw, co do której zgadzamy się najzupełniej z liczną rzeszą naszych poprzedników jest Państwo. Z ludźmi, których wzniosłe to pojęcie zdołało porwać i opromienić męczeństwem i sławą — rozumiemy się doskonale, my, entuzjaści i fanatycy, pomimo wszystko przecież idealiści.

W jaki sposób cudowne pokolenie, które rosło w zgiełku nieustannie przesuwanych szlabanów granicznych, w atmosferze rezygnacji i przeświadczenia o małości wszystkich wysiłków, w błaganie tężniejącego internacjonalizmu — stało się tak patrjotycznem i czułem na sprawy Państwa — na to odpowiedzi szukać należy przedewszystkiem w czynie Wodza i wykonawców Jego rozkazów.

To jest nić, która wiąże nas z przeszłością.

* * *

Także są różnice i przyczyny ich pomiędzy pokoleniami: starem i młodem, żyjącemi obecnie. Różnice podane w skrócie bez szczegółów i odcieni.

Błędem wszakże byłoby przypuszczać, że pokolenie młode, pokolenie przełomu od r. 1914 do dnia dzisiejszego — jest jednolite w swojem ustosunkowaniu się do najbardziej istotnych zegadnień.

Chcąc poznać głębiej przyczyny, które to spowodowały, należy mieć na uwadze głównie względy materjalne okresu wczesnego i późniejszego dzieciństwa a także czasu dojrzewania. Wszakże właśnie warunki materjalne w minionym, czy trwającym jeszcze okresie: niedostatek, a często i głód, kształtowały charaktery, wyrabiały lub niweczyły samodzielność i umiejętność własnego podejścia do spotykanych zagadnień. One właśnie zmuszały do zastanawiania się, myślenia i decydowania. Stawiając przed umysłami nieobarczonymi doświadczeniem czy rutyną powodowały rozwiązania proste i życiowe. Wszystko to oczywiście obce było młodzieży czasów i warunków normalnych.

Z drugiej znów strony względny dobrobyt, jako taki spokój i pewność wśród krwawej zawieji paczyły słabe charaktery, zmuszały bowiem do bezmyślności i apatji. Jeśli dodać do tego, że wychowanie w szkole, czy też w domu z wielu względów było niedostateczne — to powstanie pełny okres drugiej części naszego pokolenia. Tych „mamysynków“ widzimy aż nazbyt często między nami. Ghowają się zdrowo co zawdzięczać mogą zapewne troskliwej opiece własnych i przybranych rodziców.

Typ tej części naszego pokolenia jest również obcy epoce poprzedniej, ale niemniej nie pasuje do warunków współczesnych. Szukają samej uciechy i wygodnego używania. Są to szumowiny pokolenia przełomu, tak jak zapewne pozostali byliby wyskokiem pokolenia normalnego, chociażby tego, które usiłuje dzisiaj układać nam tory naszego życia. Ta zmiana ról jest zapewne jedyna z istotnych znamion przełomu.

* * *

Skoro odpowiedzieliśmy na pytanie kim jesteśmy i co reprezentujemy, skoro zrozumieliśmy, że ramy dotychczasowego ustroju, pozostałości poprzedniej epoki, są dla nas nie do przyjęcia, a brak oznak, po za nami, wskazujących na chęć dokonania przebudowy — należy pomyśleć o budowie własnym przemysłem i wytrwałością.

Kryzys, srożący się we wszystkich dziedzinach życia współczesnego, postawił w tragiczne położenie rzesze młodzieży, gotowiącej się przystąpić do pracy zawodowej. Pomijając potrzeby utylitarne, młode pokolenie współczesne pozbawione jest możliwości przygotowywania się praktycznego doczekających go, zadań. Bezrobocie wśród pracowników umysłowych ciężarem swym w największym stopniu obciąża młodzież, czego zresztą urzędowe statystyki nie wykazują obejmują bowiem tylko tych, którzy pracę utracili, a nie tych, którzy winni być zatrudnieni.

Jest rzeczą oczywistą, że brak normalnego dopływu młodych sił, obznajomionych z najnowszemi zdobyczami wiedzy i techniki do admistracji, czy przemysłu ciężko zawiśnie na naszem życiu gospodarczem, z drugiej znów strony brak przygotowania przyszłych kadr dzielnych i fanatycznych pracowników załamanie to jeszcze bardziej pogłębi,

Pokolenie nasze zdaje sobie dokładnie sprawę z wagi poruszonych zagadnień. Wiemy doskonale, że obecne warunki bytowania — tych, tak brutalnie przez życie postawionych problemów nie rozwiążą. Jedynem wyjściem jest zmiana podstawowych założeń współczesnego układu stosunków. Układ bowiem obecny ze względów zarówno zasadniczzch jak i materjalnych jest dla nas nie do utrzymania, godzi bowiem w nasz, powstały na przełomie dwu epok, światopogląd, jak i w nasze, domagające się przecież pożywienia żołądki.

Dla tych właśnie powodów podjęliśmy przed kilku laty walkę o miejsce dla nas, pokolenia przełomu, bo nie mieścimy się w zagrodach przed laty przeznaczonych dla obiecujących młodzieńców i „oczekujących królewiczu panien“. Duszno jest nam w salonach, buduarach i garsonierach. Duszno! głodno jest nam w stęchłej atmosferze dzisiejszego świata.

Chcemy pracy!

Ale nie tej, którą traktuje się jako dopust Boży, a pracy, która nadaje prawa obywatelskie. Chcemy pracy podniesionej do godności obrządku.

WITOLD BIELSKI.

Związek Strzelecki stoi na straży całości granic Rzeczypospolitej.

Walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego, który obradował w ubiegłą niedzielę w Warszawie, powziął następującą rezolucję, potępiającą zaborcze dążenia zachodniego naszego sąsiada:

Wobec wzmagającej się rewizjonistycznej polityki niemieckiej zmierzającej do naruszenia całości granic Państwa i zagrabienia ziem od wieków polskich oraz wobec wysługiwania się w tej akcji wrogim nam czynnikiem, wolnego miasta Gdańska, walny zjazd Związku Strzeleckiego reprezentującego bojową gotowość narodu polskiego i bezwzględną ofiarność dla potrzeb Państwa — niniejszym w sposób najbardziej stanowczy stwierdza:

Uznajemy bezwzględną konieczność utrzymania w mocy obowiązujących traktatów międzynarodowych w sprawach granic. Szare szeregi strzeleckie stoją czujnie i w pełnej gotowości do odparcia każdego ataku na całość naszych granic oraz na nasze prawa.

Ślemy braciom naszym za kordonem słowa serdecznego pozdrowienia i wyrażamy uznanie na ich ofiarną i wytrwałą pracę nad zachowaniem ducha narodowego.

Wyrażamy najwyższe oburzenie z powodu nieustannych prowokacji Gdańska wobec Polski i bezczelnych napaści władz gdańskich na Polskę i jej obywateli zamieszkałych na terenie wolnego miasta.

Wzywamy społeczeństwo polskie do gremjalnego organizowania się w Związku Strzeleckim, by wypadki dziejowe zostały naród nasz przygotowanym.

Zebrania poselskie w woj. Krakowskiem.

W woj. Krakowskiem odbyło się 15 sprawozdawczych wieców poselskich, które zgromadziły przeważnie ludność wiejską. Posłowie B. B. W. R. omawiali głównie sprawy gospodarcze, oraz sprawę projektu nowej ustawy konstytucyjnej. Po referacie Konstytucyjnym na jednym z wieców (powiat dąbrowski) miejscowi włościanie, zabierając głos, przytaczali argumenty posłów z P. S. L. „Piasta" przeciw projektowi tej ustawy. Zaznaczyć należy, że pos. Witos ostatnio rozwinął szczególnie intensywną agitację w Województwie Krakowskiem. Dla scharakteryzowania akcji Witosa wystarczy przytoczyć choćby argument, używany obecnie przez jego wysłanników przeciw projektowi nowej konstytucji. Oto dosłowne jego brzmienie: „Nowa konstytucja da możność staroście wsypania chłopu 25 batów na rynku". Pozatem „Piast" na terenie Małopolski przyjął metody C. K. W. P.P.S. polegające na wysuwaniu w pochodach na czoło kobiet i dzieci. Mówcy Witosowi pozatem specjalnie ośmieszają lub obelżywie odzywają się o władzach administracyjnych i policji. Podobne metody niejednokrotnie prowokują przykre zajścia, które znowu stają się tematem napaści w prasie opozycyjnej.

Uczestnicy wieców B. B. W. R. w szeregu rezolucyj napiętnowali metody „Piasta", zwracając się równocześnie do lokalnych Rad Powiatowych B. B. W. R. o urządzanie częściej zebrań, na których mogłyby być wyjaśniane aktualne sprawy gospodarcze i polityczne.

W szeregu miejscowości uczestnicy zebrań zwracali uwagę na fakt utrzymywania się cen artykułów monopolowych, podczas gdy inne ceny dość wydatnie spadły, oraz na zbyt wysokie opłaty nakładane przez egzekutorów P. Z. U. W., wysokie opłaty targowe w miastach i t. p.

Nagół ludność wiejska obdarza całkowitem zaufaniem Bezpartyjny Blok, wierząc, że jedynie środkami przedsiębranemi przez obecne rządy uda się przeprowadzić naprawę rolnictwa. Swiadczy o tem szereg rezolucyj przyjętych na wszystkich wymienionych wiecach.

Obóz wędrowny kolarzy PW. w Nowym Sączu.

W dniu 13 lipca br. zawitał do Nowego Sącza Wędrowny Obóz Kolarzy PW. D. O. K. X. Przemyśl w ilości 16-tu uczestników. Obóz ten podróżuje na trasie 1200 km. Dotąd przebyli jego uczestnicy trasę Przemyśl — Chyrów — Sanok — Jasło — Gorlce — Grybów — Krynica — Nowy Sącz. Z Nowego Sącza udają się do Szczawnicy, 15 bm. będą w Zakopanem i 20 bm. w Krakowie. Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy tego rodzaju obóz w Polsce, piersza w tym stylu impreza sportowa. Jeżeli uwzględni się wiek uczestników — są to bowiem uczniowie szkół średnich, posiadający II-gi stopień P. W. — to podziwiać należy wytrzymałość wszystkich uczestników, biorąc pod uwagę długości trasy i jakość terenu górskiego ciężkiego do przebycia, Wszyscy jednak wyglądają jaknajlepiej, ba! mają wśród siebie i własnego redaktora i fotografa a jedzenie, gdzie się da i co kto da. Tutaj podkreślić wypada, że jaknajchętniej obozowi temu idą z pomocą władze i instytucje, niemniej osoby prywatne, rozumiejące doniosłość tego rodzaju imprezy tak w kierunku wyrobienia sportowego, i w kierunku uzyskania obszerniejszej wiedzy z zakresu krajoznawstwa.

—o—

Wieści z Podhala.

Jasło.

ŚWIĘTO KÓŁ MŁODZIEŻY w JAŚLE. Dnia 29. czerwca b. r. odbyło się Święto Kół Młodzieży przy M. T. K. w Jaśle. Po nabożeństwie odbył się pochód z orkiestrą do sali „Sokoła". W zebraniu wzięło udział około 800 delegatów z 41 Kół z powiatu.

W zagajeniu Prezes Kasprzak podkreślił, że Koła mają za zadanie pracę i uświadomienie młodzieży w kierunku pracy państwotwórczej i lojalności dla Rządu i nie dadzą się wciągnąć w wir walk partyjnych i zakończył przemową okrzykiem na cześć Prezydenta Rzpl. Ignacego Mościckiego i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, poczem Zarząd złożył sprawozdanie ze swych prac i działalności przyjęte z aplauzem do wiadomości przez delegatów. Następnie prof. Pyrek wygłosił odczyt na temat „Zwyczaje i obyczaje wsi". W dyskusji zabierali głos pp. Faber i Solarz, którzy próbowali występować przeciw pracy inteligencji i nauczycielstwa w Kołach. Znaleźli jednak odparcie w ciętem przemówieniu Wiceprezesa Małop. Związku Młodzieży Inż. Dr. Sondela z Krakowa, który stwierdził, że organizacja Kół Młodzieży w powiecie jasielskim jest najlepiej postawioną z całej Małopolski. Zebranie zwiedzili następnie „Wystawę regjonalną powiatu jasielskiego" urządzoną przez Kółko krajoznawcze młodzieży gimnazjalnej, a popołudniu byli na przedstawieniu kina dźwiękowego w „Sokole", poczem odbyła się wspólna zabawa.— (S. P.)

Łomnica-Zdrój.

SEZON KĄPIELOWY W PEŁNI. Wraz z pierwszymi dniami lipca napłynęło do naszego cichego a jednak prześlicznie położonego zdroju moc kuracjuszy. Przepiękna pogoda, doskonałe kąpiele mineralne, pyszna woda ze źródła p. Kobaka, wreszcie kąpiele na Majerzu w Popradzie oto pierwszorzędne atrakcje skromnego, a jednak nadzwyczaj energicznie rozwijającego się zdrojowiska. Brak tylko komunikacji, bo most na Popradzie nie naprawiony, zato zyskuje ślicznie położony Majerz nad Popradem, gdzie w pierwszej linji nadzwyczaj dystyngowanie i czysto urządzony pensjonat Rodziny Policyjnej cieszy się wzięciem! Proszę sobie wyobrazić: piękny pokój z utrzymaniem 5·50 — 6·50 zł. dziennie! Ceny to więcej niż kryzysowe — a wikt pierwszorzędny! Zbiera też u siebie letników znany w Nowym Sączu p. Włodzimierz Dobrowolski, który w swej stylowej restauracji nie może się uskarżać na brak przyjaciół odwiedzających ten miły i towarzyski lokal.

OLBRZYMIA BURZA GRADOWA. W ubiegłą niedzielę nawiedziła Łomnicę i okolice olbrzymia burza połączona z gradem, która pasmem od Wierchomli przez Łomnicę aż do Piwnicznej zniszczyła ogromną ilość płodów rolnych. Grad dochodził wielkości brył do 15 cm. w kwadrat i leżał miejscami na polach aż do poniedziałku.

Zniszczenie płodów rolnych katastrofalne. Zastępca starosty p. Dr. Weyde wraz z sekretarzem Rady powiatowej Krawczykiem udali się na miejsce celem naocznego oglądnięcia szkód. Widok pól doszczętnie zniszczonych jest nadzwyczaj przykry. Przykro się robi tem więcej, jeśli pomyśli się o tem, że została zniszczona przez tą burzę ludność po największej części biedna małorolna, względnie dzierżawcy małych działek. Wyrażamy nadzieję, że gmina Piwniczna w zrozumieniu wielkiej klęski materjalnej, jaka spotkała biednych dzierżawców zechce wydatnie zniżyć w roku bieżącym czynsz dzierżawy za pola, tym którzy zostali poszkodowani. Jak nam wiadomo, burmistrz i Zwierzchność gminna wydelegowała komisję, która przeprowadza oszacowanie szkody u poszczególnych dzierżawców. O ile wiadomo, najniższy procent zniszczenia wynosi w Piwnicznej 60 procent płodów rolnych. Odnosi się to jedynie do ziemniaków. Inne płody, jak zboża, groch, fasola i tp. zupełnie zniszczone.

Podobnie ma się rzecz w Wierchomli i Łomnicy Zdroju. Zastępca starosty Dr. Weyde zapewnił przedstawicieli ludności, że dołoży wszelkich starań, by przedewszystkiem uzyskać ulgi podatkowe dla poszkodowanych; innych zapomóo nie obiecywał, ze względu na bardzo krytyczne położenie finansowe powiatu.

A CONTO RYBOŁOWSTWA. Przebywający letnicy skarżą się, że uzyskanie zezwolenia wakacyjnego na wędkę w Popradzie natrafia na ogromne trudności: chodzi podobno o stosunki wewnętrzne, stowarzyszeniowe. Uważamy, że w interesie całej ludności powiatu leży ułatwienie letnikom i turystom życia w wszelkich jego dziedzinach. Spory wewnątrz w stowarzyszeniach powinni ustąpić miejsca interesom ludności, która chce mieć w lecie jak najwięcej przyjezdnych. (kl.

Grybów.

Związek Strzelecki Oddział Grybów urządza w niedzielę 17 lipca br. o godz. 8-mej [20-ej] wiecz. Uroczysty Wieczór w sali Sokoła poświęcony pamięci wielkiego Pisarza podhalańskiego, Władysława Orkana. Współudział w wieczorze, nad którym objęli honorowe przewodnictwo JWP. dr. Maciej Łach, starosta nowosądecki i burmistrz miasta Grybowa p. Antoni Szpakowski, wezmą Tadeusz Szczecina poeta podhalański, Michał Piksa, góral z Łącka, słynny muzyk podhalański, produkujący się przed polskiemi i zagranicznemi radjostacjami, oraz świetny chór „Echo" z Nowego Sącza, który popisywał się będzie produkcjami pieśni góralskich. Po wieczorze odbędzie się wieczornica podhalańska z tańcami. Niewątpliwie cały Grybów weźmie udział w uroczystości ku czci znakomitego Twórcy podhalańskiego, syna ludu, Władysława Orkana.

Zubrzyk.

AWANTURA POGRANICZNA. W Zubrzyku nad granicą czechosłowacką odbywała się spokojna zabawa taneczna pod okiem miejscowego wójta. Na zabawę przybyło dwu młodych chłopaków z zagranicy, znajomych dziewcząt, które na roboty na podstawie przepustki stałej chodzą do Czechosłowacji. Skorzystała z tego straż graniczna, która rozkazując przerwać zabawę aresztowała jednego z uczestników za nieprawne przejście granicy. Wynikiem aresztowania było obrzucenie przez uczestników zabawy strażników kamieniami oraz użycie broni przez tych ostatnich. Nadbiegła policja aresztowała czterech prowodyrów awantury. Sprawa znajduje się w Sądzie w N. Sączu, który rozpatrzy sprawę i zadecyduje, czy używanie broni było koniecznem w wypadku przytrzymania spokojnych chłopaków, którzy zresztą uciekłszy omi-

STANISŁAW KLEMENSIEWICZ.

Odkąd istnieją Żydzi w N. Sączu?

Niemam bynajmniej zamiaru skreślenia historji Żydów w Nowosądeczyźnie, gdyż wobec braku danych historycznych jest to rzecz niezmiernie trudna, niemniej jednak na podstawie skromnych danych, pochodzących ze stosunkowo późnych czasów pragnę zaznajomić czytelnika z historją rodzimą tej części ludności, która dzisiaj stanowi 25 proc. ludności naszego miasta. Historja ta nieduża, sięgająca najdalej XVI w. niemniej jednak zapoznanie się z jej treścią stanowi ważny przyczynek naszej przeszłości.

Starodawne, mieszczańskie miasto Nowy Sącz czerpie swą siłę i potęgę handlową z jednostek wybitnie mieszczańskich, zorganizowanych w swych związkach zawodowych tj. cechach. Zarówno szlachcic jak i rycerz (towarzysz broni pancernej) nie wchodzą w grę, bowiem pierwszy, choćby zubożały nie „para się rzemiosłem kupczyka", drugi jest najczęściej zagończykiem „alibo i żołdakiem zaciężnym". Glebae adscriptus (niewolny) chłop ledwie sam się wyżywić zdoła — jedynem przeto „niebezpieczeństwem" dla kupca — mieszczanina staje się nieomal internacjonalny, napływający coraz silniej Żyd, idący w swej wędrówce poprzez całą Europę! Uciskany i poniżany wszędzie, nie czujący się nigdzie obywatelem, zmuszony twardą walką dnia [potomek dawnych przedsiębiorczych Spaniolów] do chwytania się każdego przedsięwzięcia, dającego choćby najskromniejszy zarobek i możność bytowania — wpycha się Żyd zwolna w poszczególne nasze ziemie, trzymając się oczywiście z początku zdala od miast, zajmując karczmy i osiedla podmiejskie, gdyż zorganizowany kupiec miejski broni się przed inwazją obcego a sprytnego i małowymagającego konkurenta. Mało też nazwisk wzgl. imion żydowskich spotykamy w XVI w. — a jeśli istnieją Żydzi, to są to albo przedmiejscy handlarze wzgl. wiejscy pełnomocnicy zubożałej szlachty. Kult ulic żydowskich i nominacji ich nazwiskiem wielkiego naszego króla Kazimierza to rzecz nieomal dzisiejsza, to skutek dzisiejszego nastroju, opartego na historycznych najnowszych badaniach Kazimierzowej Esterki, ulice te i przedmieścia [Kazimierz np. w Krakowie] nie miały nigdy nic wspólnego z Żydami [dzisiejsza ul. Kazimierza (Żydowska) zwała się do końca XVIII w. Polską] a ich nomenklatura datuje się prawdopodobnie dopiero z początku XIX w. Historja Żydów — mieszczan opiera się jedynie na przywilejach królewskich (jedyne to nieomal dokumenty historyczne) a czasem tylko wzmianka jakaś z okazji pożaru miasta natrąci o nazwisko Froma czy Joszela „niewiernego".

Mieszczanie tedy bronią się wybitnie przed wselką inwazją kupców—Żydów. Czasy szwedzkie [w. XVII] i idące za nimi zubożenie wywołuje starania mieszczan nowosądeckich u króla Michała Korybuta, który też 25 lutego 1670 zakazuje Żydom pod karą śmierci i utratą majątku „domy w N. Sączu posiadać i trudnić się handlem, z wyjątkiem jarmarków i to tylko za wiedzą i zezwoleniem magistratu". Wyjątki z przywileju brzmią:*)

„Michał z Bożej łaski król polski, wielki książe litewski, ruski, mazowiecki.... I gdy błagano nas najuniżeniej, ażebyśmy to, co od dawien dawna przywilejem było, zamienili na prawo wieczyste, a mianowicie, ażeby niewierny naród żydowski w mieście naszem Nowym Sączu nie mieszkał ani trudnił się żadnym handlem. My zatem przychylając się łaskawie do tej słusznej prośby i bacząc na to, że gdzie przebywają żydzi, tam dla katolików z powodu chciwości, intryg i podstępów żydowskich trudny sposób do życia; nadto ponieważ w wymienionem mieście naszem nigdy niewierni Żydzi w dawniejszych czasach siedziby nie mieli, ani dotąd nie mają... opierając się na konstytucji Koronnej z 1588 r. ... do tego dekret Najjaśniejszego Władysława IV. wydany w Warszawie 1. lutego 1648... zatwierdzamy.... ażeby niewierni Żydzi żadnych domów, tak w mieście jak i na przedmieściu Nowego Sącza nie posiadali, towarami nie kupczyli, ani napojów w żadnym czasie nie sprzedawali, z wyjątkiem samych tylko jarmarków i to za osobnem pozwoleniem magistratu pod karą gardła i utratą dóbr wszystkich. Nie wolno też żadnemu tamtejszemu mieszczanowi domu swego Żydom sprzedawać, ani w arendę wypuszczać pod karą wydalenia z miasta...... Dan w Warszawie 25 lutego R. P. 1670, panowania Naszego pierwszego roku. Michał Król. Melchior Gurowski, sekretarz Jego Królewskiej Mości".

Z wyż wymienionego dokumentu widać, że Żydzi, którzy „w dawniejszych czasach siedziby nie mieli" w N. Sączu — poważnie musieli zagrażać interesom kupieckim mieszczan, skoro ci ostatni przywilej królewski uzyskać zdołali. Tymczasem w trzy lata później tensam król, wydaje nowy przywilej, pozwalając żydom opuszczone place kupować, domy budować i trudnić się handlem. Jest to wynik ogromnego zubożenia miasta, wywołanego walkami ze Szwedem, Turkami itp.! Stąd przywilej ten z 1673 r. uważać musimy jako datę wstępną napływu żydów do Nowego Sącza. (Dok. nast.)

*) Ks. Jan Sygański. Historja N. Sącza Tom I. r. 1901 str. 102.

nęli skutków sprawiedliwości. Wywoływanie tego rodzaju przykrych incydentów granicznych wydaje się nam niepotrzebnem.

Wierchomla wielka.

POŻAR W LASACH GOSPODARSKICH. Dnia 5-go lipca br. około godz. 16-ej wybuchł pożar w lasach gospodarskich w gminie Wierchomli wielkiej, będący własnością kilku gospodarzy. Las ten obejmował przestrzeń około pół tora morga, a szkoda wyrządzona wynosi około 500 zł. Las ten miał już około 30 lat. Pożar powstał najprawdopodobniej skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez miejscowych pastuszków, którzy tam paśli bydło.

Zimowy kurs w Szycach.

Dnia 17 października br. rozpocznie się zimowy kurs męski w Wiejskim Uniwersytecie im. Wł. Orkana w Szycach koło Krakowa, w bardzo pięknej okolicy Ojcowa, i trwał będzie do dnia 1 marca 1933, czyli 4 i pół miesiąca. Program zajęć obejmuje: naukę o Polsce współczesnej, język polski, rachunki praktyczne, najnowsze wiadomości z przyrody i techniki, sprawy samorządu wiejskiego i spółdzielczość, wiadomości o życiu organizacji społeczno—oświatowych wsi, przysposobienie rolnicze, P.W. i W.F., teatr amatorski, śpiew, muzykę, wycieczki i td. Czas pobytu w Uniwersytecie wypełniony będzie po brzegi pracą i życiem radosnem. Kurs ten przeznaczony jest dla wiejskiej młodzieży męskiej w wieku lat 18 i wyżej, posiadającej przynajmniej 4 oddziały szkoły powszechnej. Nauka w Uniwersytecie jest bezpłatna. Opłata z utrzymaniem w internacie wynosi po 50 zł. miesięcznie, czyli za cały kurs 225 zł. od osoby. Nadto słuchacze wnoszą jednorazowo do Kasy koleżeńskiej po 10 zł. na materjały pismienne, pomoce naukowe i inne wydatki. Wszystkie opłaty uiścić należy z góry po przyjeździe na kurs. Ci kandydaci, którzy otrzymają jakiekolwiek stypendja, powinni przywieźć ze sobą zapewnienia na piśmie, iż przyznana zapomoga będzie regularnie wpłacana do kasy Uniwersytetu.

Zgłoszenia na powyższy kurs nadsyłać należy do kierownictwa Wiejskiego Uniwersytetu im. Władysława Orkana Z. NP. w Szycach, poczta Modlnica k. Krakowa, do dnia 1 wrzrśnia r.b. Na kurs przyjętych będzie tylko 35 słuchacze.

Miód lepszy niż cukier!

Wkrótce rozpoczynamy szereg artykułów autorem których jest znany lekarz nowosądecki, o zaletach miodu pszczelnego. Celem artykułów jest przekonanie ludności, że nie cukier zawiera najlepsze środki odżywcze, ale miód, którego fabryka może znajdować się w każdem prawie gospodarstwie wiejskim. Gdyby każdy gospodarz, a przynajmniej większość gospodarzy miała w swoim gospodarstwie kilka pni pszczelnych, wówczas odpadłaby ta wielka bolączka dzisiejszych czasów kryzysowych, jaką jest drożyzna cukru. Czytajcie Czytelnicy te artykuły i starajcie się rozpowszechniać wśród znajomych zasadę, że cukier nie jest niezodownym dzisiaj środkiem odżywczym, że lepszym od niego jest miód. Przyjęcie się tej zasady w społeczeństwie polskiem jest dla wsi polskiej specjalnie podhalańskiej korzystniejsze niż narzekania na drożyznę cukru!

Tragiczna śmierć dziecka.

Dnia 30-go czerwca br. Citak Marja zamieszkała w Przysietnicy pow. Nowy Sącz, przyjęła pod dozor od swej synowy Marji Citek 15-tomieciężne dziecko, które pozostawiła rzekomo na podwórzu bawiące się bez opieki. Dziecko to po chwili weszło do wrzącej wody w cebrzyku pozostawionej przez Citak w sieni, wskutek czego dziecko oparzyło sobie lewą rękę po łokieć i lewą nogę po kolano. Dziecko to wskutek poparzenia się dnia następnego zmarło.

Wymienione zostały doniesione Sądowi za zaniedbanie dozoru nad dzieckiem.

Chciał ratować krowę i sam utonął.

Dnia 9-go lipca br. Józef Gucwa, lat 17, służący u Józefa Berdychowskiego z Kurowa wpędził krowy do stawu, by je obmyć. Podczas mycia jedna z krów poczęła płynąć na drugą stronę stawu. Gucwa będąc w obawie, by krowa nie utonęła, gdyż staw był w tem miejscu był głęboki ponad 3 metry, złapał krowę za ogon, by ją odwrócić i tak popłynął z nią na głębinę, gdzie puścił się i począł tonąć. Widząc to jego kolega Stanisław Kamiński lat 14 z Kurowa, pobiegł do wsi wołać o pomoc, skąd po godzinie nabiegli mężczyźni. którzy wydobyli Gucwę ze stawu, lecz mimo wszelkich zabiegów do życia nie przywrócili.

KRONIKA.

Osobiste: p. Wilhelm Klapholz został mianowany mężem zaufania Korporacji Konces. Przemysłowców Elektro-Instalacyjnych na Woj. Krak. w okręgu N. Sącz, Krynica, Żegiestów, Gorlice. W myśl okólnika Pana Wojewody Krakowskiego L. P. H. 349/1 rzem. 1/31.

Olimpiada w Los Angeles. Kpt. Leszek Nycz, Nowosądeczanin wyjechał z drużyną szermierzy do Ameryki, jako reprezentant Polski.

Wielki festyn. Two Żłóbek w Nowym Sączu urządza w niedzielę 17 bm. w parku Strzeleckim festyn z urozmaiconym programem, szczegóły którego podane są na afiszach. — Instytucja ta walczy z dużemi trudnościami i prosi społeczeństwo o pomoc przez wzięcie udziału w imprezie.

Chwalebne rozporządzenie Rządu. Na podstawie rozporządzenia Rządu mają wszyscy kupcy umieszczać ceny swych towarów we wystawach, oknach i magazynach. Jest to rzecz ogromnej wagi dla kupujących i spodziewamy się, że policja przypilnuje dokładnie, aby trzewiki, ubrania materjały konfekcyjne i spożywcze były w witrynach dokładnie oznaczone. Nominacja „zagraniczne“ lub „prima moda“ nie wystarczy.

Półkolonje wakacyjne urządza Oddział Katolickiego Związku Polek w Nowym Sączu. Młodzież gromadzić się będzie w szkole im. Urszuli Kochanowskiej na Załubinczu, skąd pod opieką sił fachowych uda się za miasto, by na świeżem powietrzu się zabawić i odpocząć po pracy szkolnej, dzieci ubogie dostaną podwieczorek.

Ogólny zarząd nad Półkolonjami objęła p. Marja Gostkowska.

Zarząd O. K. Z. P. pragnąłby jak największej ilości dzieci umilić wakacje, nie może jednak wyczerpać funduszów, by we wrześniu rozpocząć znowu „Opiekę pozaszkolną“ jak dawniejszemi laty, zwraca się więc z gorącą prośbą do mieszkańców miasta i okolicy o poparcie akcji „Półkolonji“. Ofiary w gotówce lub naturaljach n.p. pieczywo, mleko przyjmuje p. Gostkowska Załubincze ul. Brodowska. Zarząd prosi również o poparcie zbiórki ulicznej, która odbędzie się 7-go sierpnia b. r.

O niezaśmiecanie plaży dunajcowej. Szereg miłośników kąpieli dunajcowych zwróciło się do nas z prośbą o poruszenie sprawy niezaśmiecania plaży dunajcowej przez niekulturalną publiczność. Uwaga ta jest zupełnie słuszna, gdyż wprost wstrętnie wygląda brzeg Dunajca zasypany odpadkami jadła, kawałkami papieru, owoców i t. d. Może kąpiący się zechce przyzwyczajać się do przestrzegania czystości i estetyki tak licznie odwiedzanego miejsca a zarazem tak w lecie czynnego, jak plaża Dunajca. Apelujemy tą drogą do nich!

Z Komitetu Odbudowy Zamku Król. w Nowym Sączu. Dnia 7 lipca b. r. odbyło się w Magistracie o godz. 17 po południu posiedzenie Komitetu Odbudowy Zamku. W posiedzeniu wziął udział przybyły z Krakowa architekt Zygmunt Gawlik, który kieruje pracami renowacyjnemi Zamku. Posiedzenie odbyło się w związku z dalszemi pracami przy konserwacji tej starożytnej, historycznej budowli.

Porządki w domach. Z rozporządzenia p. Starosty mają właściciele realności doprowadzić do porządku swe nieruchomości, wypróżnić kloaki, oczyścić podwórza, naprawić drzwi od wychodków zlewy i tp. Z dniem 15 lipca mają ochodzić domy komisje sanitarne! Piękny pomysł: cóż kiedy właściciele niektórzy w obawie przed komisjami rozpoczęli czyszczenie w ten sposób, że zaczęli wylewać kloaki we wtorek, o godz. 11 rano, przy 30 stp. R. do Żeglarki na Wólkach. W dzień, przy tem gorącu! Czy jest to rzecz higjeniczna? Adresem możemy służyć!

Niebezpieczny pies. W niedzielę napadł tuż za mostem Heleny olbrzymi pies na małego szczeniaka i pogryzł interwenjującą i próbującą go chwycić za łańcuch starszą panią. Dowiadujemy się, że właściciel tego złośliwego psa raz już zapłacił 300 zł. za pogryzienie p. S. z Chełmca pol. Czy, nie byłoby wskazanem, by psa unieszkodliwić albo pod karą nakazać go trzymać stale na łańcuchu, a nie puszczać go wolno! Spodziewamy się, że w danej sprawie zainterwenjuje tut. Magistrat.

O niżyć ceny fryzjerni! Otrzymujemy poniżej podane pismo, nie pozbawione racji! „Od dłuższego czasu czujemy obniżkę wszędzie: obniżono

WSPOMNIENIA.

z czasów inwazji rosyjskiej w Starym Sączu i okolicy zaszłej w miesiącu listopadzie i grudnia 1914.

Drukujemy ciekawy pamiętnik obywatela starosądeckiego, dzisiaj już nieżyjącego urzędnika tamtejszego Sądu. Dzięki uprzejmości p. Marjana Mikuty, który nam go użyczył dostaną się te wspomnienia do wiadomości szerszego ogółu i może kiedyś staną się interesującym przyczynkiem dla badaczy okreku wojny światowej na Podhalu. Styl pamiętnika jest bardzo prosty; nie pisał go przecież zawodowy literat, atoli spostrzeżenia znajdziemy tak trafne i ciekawe. Sądzimy, że rzecz ta zainteresje każdego. REDAKCJA.

Uprzedzając wypadki spowodowane inwazją rosyjską i toczących się walk w okolicy Starego Sącza i w Starym Sączu — nadmienianem, że licząc od dnia 10 listopada 1914 r., kilka tygodni wstecz huk armat zbliżał się ku Staremu Sączowi od Limanowej (dokładne opisy walk pod Limanową i Grybowem były umieszczone w dziennikach), aż nareszcie i tu wtargnął, gdzie rozgrywały się wyszczególnione poniżej zdarzenia, na którę patrzyłem własnemi oczyma, w szczególności na wszystkie okropności wojny, gdy granaty zapalały i burzyły domostwa i budynki gospodarcze, gdy szrapnele, karabiny maszynowe i zwykłe siały w około śmierć i zniszczenie, gdy huk czterech baterji rozdzierał powietrze, gdy padali snem wiecznym nasi bohaterscy obrońcy i wrogowie, gdy padały od kul i trudów biedne konie.

Życie w człowieku zamierało tak, że piekło Dantego to tylko słabe odźwierdlenie tych okropności. W dzień toczyły się ciągłe walki a w nocy moskale wdzierali się do mieszkań, niosąc popłoch.. Rabowali.. Wskutek tego śmiertelne znużenie nas ogarnęło, zwłaszcza, że prawie cały miesiąc z odzieży nie rozbieraliśmy się, wyczekując w trwodze pożaru i rabunku a nawet śmierci.

Po dniach trwogi i śmiertelnego znużenia nastąpiła w dniu 12 grudnia 1914 dla nas nie dająca się niczem opisać radość i uciecha — życie w nas tchnęło jakąś niewidomą energię duszy i ciała i jakaś rozkosz niebiańska nas ogarnęła. Moskale w popłochu uciekli zostawiając na polu walki setki trupów a do Starego Sącza wkroczyły nasze austrjacko - węgierskie zwycięzkie wojska zabrawszy tysiące rosyjan do niewoli. Teraz wyszczególniam te wypadki w analogicznym porządku, jak po sobie następowały:

W dniu 13 listopada 1914 miał odejść pociąg ewakuacyjny z uchodźcami, więc w tym dniu wyruszyliśmy na stację kolejową w Starym Sączu do tegoż pociągu ewakuacyjnego, którym mieliśmy się udać w niewiadomym kierunku. Jednak pociąg ten nie przybył ani 13, ani 14, ani 15, ani 16 i aż dopiero w dniu 17 listopada 1914 o godzinie 2 po południu odjechał.

Już to samo wyczekiwanie przez 4 dni na kolei na pociąg ewakuacyjny nabawiło nas, t. j. mnie, żonę moją i jej matkę przeziębienia i kaszlu zwłaszcza, że ja cierpiałem na obustronną rozedmę płuc. Kaszel nas opanował a wreszcie ze względu na mały zapas gotówki — zadecydowaliśmy powrócić i pozostać w Starym Sączu zdając się na łaskę lub niełaskę losu bo śmierć w pociągu ewakuacyjnym jednej osoby z nas — przyprawiłaby pozostałych nieograniczoną rozpacz bez wyjścia. Dlatego też, jeżeli które z nas zginie tu na miejscu w Starym Sączu, to pozostali jakoś łatwiej ten cios będą mogli znieść.

Nasze umęczenie doszło już do ostatnich granic wyczerpania. W tym stanie rzeczy nadjechał jeszcze jakiś parokonny wóz wojskowy na stację i powracał próżnych do Starego Sącza. Zwróciłem się tedy do żołmierzy tym wozem wracających, by mię z rodziną odwieźli do Starego Sącza — co chętnie uczynili — zabrali nas i nasze tobołki i odwieźli do opuszczonego domostwa. Przy tej sposobności muszę nadmienić o uczciwości naszych żołnierzy: podczas wsiadania na wóz z powodu niewygodnego położenia, wyleciała mi sakiewka z kwotą 32 kor., którą jeden z żołnierzy znalazł na wozie i oddał mi ją. Gdym spostrzegł brak sakiewki jeszcze większe przygnębienie mię ogarnęło, ale po odnalezieniu jej odetchąłem, jak po wygranej bitwie.

Dnia 17 i 18 listopada 1914 zaszły utarczki naszych patroli z rosyjskiemi około mostu drewnianego na Popradzie między Starym Sączem a Biegonicami. Jednego kozaka ujęto i przyprowadzono do Starego Sącza.

Od tej chwili zaczynają się piętrzć przeróżne okropności wojny.

Dnia 19 listopada 1914 około godziny 9 w nocy rozlegl się straszny huk więcej niż armatni, za chwilę drugi jeszcze straszniejszy, następnie taki sam trzeci poczem wyłoniła się okropna łuna. Wszyscy struchleli, niektórzy z łóżek powypadali i panika wszystkich ogarnęła — bo nikt nie wiedział co się dzieje, Stary Sącz został oświetlony pożarem odległym na 1500 m. tak, że w pokojach można było czytać. Mówiono, że Nowy Sącz się pali — że moskale bombardują go — następnie ucichło, tylko łuna się wzmagała. Mieszkańcy Starego Sącza ochłonęli trochę z pierwszego przerażenia, poczem dowiedziano się, że most na Popradzie pod Biegonicami wysadzono w powietrze, poczem oblano naftą i podpalono. Most ten jest oddalony od Starego Sącza o 1500 metrów.—

Pożar trwał do godziny 2 w nocy — poczem zagasł — nad ranem usnęliśmy i trochę snem się pokrzepili.

Dnia 20 listopada 1914 między godz. 6 a 7 wieczór pierwszych 7-miu kozaków wkroczyło do Starego Sącza — następnie w godzinę może wkroczyło 24-ch kozaków. Wydarzeń żadnych nie było.

Dnia 21 listopada 1914 przybyło znowu około 100 kozaków. Około godziny 8 rano zostaliśmy zaalarmowani 7-ma strzałami karabinowemi, które oddane zostały w pobliżu mojego pomieszkania do patroli austrjackiej, która zjawiła się, na górze pod lasem miejskim w kierunku zachodnim. Strzały jednak nie osiągnęły żądnego rezultatu.

Dnia 22. listopada 1914 minął dzień dość szczęśliwie — patrole walczyły pod Barcicami — 2-ch kozaków miało być rannych.

(Ciąg dalszy nastąpi)

pensje urzędnicze, zarobki robotnicze, przetwory rolnicze nabyć można za bezcen, również spadły wyroby przemysłowe". Wszystko zastosowało się do tego, poza jedynymi p. fryzjerami! Ceny strzyżenia i golenia są stanowczo za wysokiemi a przedewszystkiem nie zostały zmienione od 3 lat. Przypuszczamy, że sami panowie fryzjerzy we własnym interesie obniżą ceny, które obecnie są stanowczo za wygórowane!

Ujęcie groźnych złodzieji. W nocy z 6-go na 7-go lipca br. dokonano kradzieży konia na szkodę Stanisława Jawora z Woli Piskuliny, oraz włamania do szpichlerza Wysopala Antoniego z Woli Piskuliny, skąd skradziono 50 kg. pszenicy, około 50 kg. bryndzy owczej, łącznej wartości około 600 zł.

Przeprowadzony natychmiastowy pościg przez Posterunek PP. w Łącku dał wynik pozytywny, bowiem sprawcy w osobach: Józefa Gronia i Władysława Sikory ze wsi Zagorzyn zostali ujęci i Prokuraturze w Nowym Sączu odstawieni. Konia i pszenicę sprawcom odebrano prócz bryndzy, którą sprawcy ukryli ewent. pozbyli.

Utonął w Dunajcu. Dnia 5-go lipca br. podczas kąpania się w rzece Dunajcu utonął Ludwik Bodziony lat 22 z Podegrodzia. Zwłoki denaty zostały wydobyte z wody tego samego dnia. Utonięcie nastąpiło wskutek nieznajomości stanu wody przez denata.

Sprzeniewieżenie. Andrzej Komecki z Krynicy Zdr. z przekroczenie przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności, Jakób Muller z Krynicy Zdr. za przekroczenie oszustwa przez przywłaszczenie sobie znalezionej kwoty 20 zł. Sądowi grodzkiemu w Muszynie doniesiony.

Za gwałt publiczny został zatrzymany dnia 12 lipca br. przez Komisarjat PP. w Nowym Sączu Adam Połeć z Nowego Sącza za gwałt publiczny popełniony na funkcjonarjuszu PP. w czasie czynności służbowej. Wymieniony po przeprowadzeniu dochodzeń został zwolniony i Sądowi grodzkiemu doniesiony.

Zabity przez piorun. Dnia 9 lipca br. w czasie burzy uderzył piorun w dom gospodarza Józefa Fydy, zamieszk. w Korzennej, pow. Nowy Sącz wskutek czego, spalił się doszczętnie dom mieszkalny stajnia i stodoła w której znajdowały się narzędzia rolnicze, siano, ziemniaki, kruliki, kurczęta i wiele drobnych rzeczy. Od pioruna podniośł śmierć na miejscu syn Fydy lat półtora, a następnie piorun przedostał się do stajni gdzie zabił buhaja i poraził krowę.

Szkoda wyrządzona przez piorun wynosi około 1.880 zł.

Z Polski i ze świata.

Sprawy podatkowe na zebraniach Bezpartyjnego Bloku.

Krakowska Grupa Regjonalna B. B. W. R. zorganizowała szereg zebrań okręgowych członków Bloku w powiecie Krakowskim, w Borku Fałęckim, w Bronowicach Małych, w Luboczy, w Skawinie i w Zielonkach. Niezależnie od referatów o sytuacji gospodarczej i politycznej państwa p. p. posłowie Bierczyński, Pochmarski, Gorczyca, prof. Łęcznar, którzy występowali z ramienia B. B. W. R. na wymienionych zebraniach, zorganizowali wyczerpujące referaty o ulgach podatkowych i ich zastosowaniu w praktyce oraz o konsekwencjach niewywiązywania się z obowiązków względem skarbu państwa. Podkreślić należy, że wszędzie przedstawiciele urzędów skarbowych z całą gotowością przybywali na zebrania, dając miarodajne fachowe wyjaśnienia. Ta akcja społeczna ma doniosłe znaczenie państwowe, zwłaszcza, że elementy wywrotowe, a częstokroć, niestety, legalne stronnictwa opozycyjne, przez usta swoich agitatorów prowadzą akcję przeciw płaceniu podatku, widząc w tych niegodziwych środkach drogę do obalenia obecnego rządu.

Zgon wielkiego pisarza.

Dnia 6 bm. zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie znany polski literat słynny powieściopisarz Józef Weyssenhoff. Najpelniejszemi utworami tego znakomitego pisarza są powieści: „Soból i panna" oraz „Puszcza", w których Weysenhoff po mistrzowsku odtwarza piękno przyrody.

Zjazd Legjonistów
Odbędzie się 14 sierpnia w Gdyni.

Zarząd główny Związku Legjonistów komunikuje, że tegoroczny zjazd Legjonistów odbędzie się dnia 14 sierpnia br. w Gdyni.

Gady we wnętrznościach kobiety.

Niesłychany wypadek na Wołyniu.

W Wiśniowcu na Wołyniu zdarzył się niewprawdopodobnie brzmiący wypadek. Przywieziono tam mianowicie wieśniaczkę ze wsi Borsuki, nazwiskiem Wasylina Pawłyszuk. Wieśniaczka ta od szeregu miesięcy skarży się na bóle w jamie brzusznej, połączone z nudnościami. Czasem wymiotuje i wówczas wypluwa gady. Okazy te zostały przez lekarza szpitalnego zakonserwowane. Przypuszczają, ze znachorka która miała w swej „opiece" chorą Pawłyszuk, dała jej do zażycia jakoweś gady w celu leczniczym, przyprawiając w ten sposób o wyżej wymienione cierpienia.

Sądzimy, że w najbliższym czasie sprawa się wyjaśni. Wiadomo bowiem, że znachorzy leczą czasem chorych w ten sposób, że dają im do jedzenia sproszkowane i zasuszone żmije. Nic nam jednak nie wiadomo o tem, aby znachorzy podawali żywe, względnie zdolne do życia zwierzęta chorym. Znanym jest natomiast sposób znachorów, polegający na tem, że wmawiają choremu, iż cierpienie jego spowodowane jest przez znajdujące się w brzuchu jaszczurki, węże lub żaby. Wyleczenie chorego polega na tem, że znachor przynosi z sobą w rękawie żywą żabę, staje obok chorego, każe sobie postawić cebrzyk z wodą i wymawiając tajemnicze zaklęcia, zręcznie wypuszcza z rękawa żabę do cebrzyka, zbliżywszy uprzednio swą rękę do ust chorego. Robią to oni tak sprawnie, że chory ma wrażenie, iż z ust jego żaba wskoczyła do cebrzyka. Nie jest zatem wykluczone, że wyżej podana wiadomość odnosi się do podobnej praktyki znachorskiej.

Tragiczny zgon wielkiego przemysłowca.

Dnia 12 bm. zginął w katastrofie lotniczej znany czeski fabrykant obuwia, Tomasz Bata. Katastrofa wydarzyła się w okolicach Źlinu na Morawach. Samolot, którym „król obuwia" udawał się do Szwajcarji runął z wysokości 700 metrów. Bata był najpotężniejszym fabrykantem obuwia w Europie, a siecią swego przedsiębiorstwa ogarnął prawie wszystkie kraje.

Porady gospodarskie.

KOMPOT Z JAGÓD BEZ CUKRU.

Cała trudność sporządzenia większej ilości tego kompotu polega na tem, iż trzeba mieć stosowną ilość butelek lub słoików. Jeżeli skrzętna gospodyni gromadzi wszystkie butelki od octu, wódki, piwa i tp. przez dłuższy czas, to łatwo znajdzie je w domu. W razie potrzeby można w mieście kupić bardzo tanio.

Butelkę wymytą i wysuszoną doskonale nasypać do pełna jagodami, zbieranemi w suchy dzień i zawiązać otwór kawałkiem pęcherza wołowego lub wieprzowego, namoczonego w wodzie do miękkości i wytartego. Szeroki kociołek lub inne jakieś naczynie wysłać sianem i poustawiać w nim butelki z jagodami, kładąc między każdą garstkę siana, tak, aby nie dotykały jedna drugiej, ani naczynia. Gdy już poustawiane zalać zimną wodą przynajmniej do połowy butelek i postawić na małym ogniu, najlepiej na płycie bez otworów. Gotować wolno, licząc godzinę, od zagotowania się wody. Potem zdjąć z ognia lub przestać palić, a butelki pozostawić w wodzie przez kilka godzin, do ostygnięcia. Trzymać w chłodnem suchem miejscu a będą wyborne do dwóch lat. W miarę potrzeby można potem kompot wytrząsać i posłodziwszy używać do klusek na post, lub gotować zupę z jagód w zimie. Jest to najtańsza konserwa owocowa, bardzo smaczna, zdrowa, a niewymagająca jednorazowego wydatku na cukier.

POZIOMKI.

Poziomki łatwo się gniotą, więc trudno je przewozić, przyczem tracą na cenie, jeśli są niezbyt świeże i pogniecione. Dlatego też nie warto nosić je lub wozić daleko i jeśli niema zbytu na miejscu, najlepiej robić z nich sok. Sok poziomkowy bardzo jest lubiany i prawdopodobnie zawsze chętnie będzie kupiony przez kupców w mieście, lub wprost przez sklepy i fabryki cukierków, a nawet przez osoby prywatne. Powinien tylko być dobrze sporządzony i mieć ładny kolor.

SOK POZIOMKOWY.

Sok poziomkowy może być przyrządzany kilkoma sposobami: 1) rozgnieść poziomki łyżką na misce i włożyć w rzadki płócienny czyściutki woreczek (jak do sera), związać i powiesić tak, aby sok ściekał do kamiennego naczynia, przyczem niewolno nic wyciskać. Po 24 godzinach zlać czysty sok bez mętów do naczynia najlepiej mosiężnego, a w braku tego do nowego niepoodbijanego, emaljowanego (do żelaznego nie można, bo kolor straci). Na każdy litr soku wziąć 1 kg. cukru rozpuścić w soku, postawić na mocnym ogniu, zagotować kilka razy, wyszumować z piany, dokładnie, znów zagotować, zlać do czystego kamiennego naczynia, a na drugi dzień zlać w suche, czyste butelki i zakorkować mocno. Trzymać w piwnicy w suchym piasku.

2 SPOSÓB. Przebrane poziomki zważyć i licząc kilo na kilo cukru, zrobić bardzo gęsty syrop z cukru zakropionego tylko wodą. Gdy syrop wyszumowany wrzucić weń poziomki i zaraz odstawić z ognia. Po 24 godzinach zlać sok przez czyste płótno do butelek i zakorkować lub zawiązać pęcherzem.

Pozostałe w worku poziomki przesmażyć i zlewać w domu, do chleba dla dzieci.

SOK MALINOWY.

W okolicach, gdzie są leśne maliny, należy koniecznie zaopatrzyć się w sok z nich, gdyż oddaje on duże usługi w leczeniu wszelkich przeziębień, wywołując poty, oczywiście pity z gorącą wodą. Przygotowanie soku jest pewniejsze i łatwiejsze niż suszenie malin, które jest zależne od pogody, bo tylko suszone na słońcu mają wartość leczniczą.

Najlepszy sok malinowy otrzymuje się, biorąc 1 kg. cukru na 1 kg. malin. Zrobić syrop z cukru biorąc szklankę wody na 1 kg. cukru, zagotować dobrze i wyszumować dobrze, wrzucić w gotujące maliny, pogotować trochę i przelać przez płócienny worek do kamiennego naczyna, nic nie wyciskając. Na drugi dzień zlać do butelek.

Mniej dobry jest sok z fermentowanych malin, ale zato oszczędny i łatwy do zbycia bez cukru. Kupują go fabryki przetworów owocowych. Maliny pogniecione wyciska się przez płótno, a sok w szklanym gąsiorze trzyma się na słońcu, aż sfermentuje, sklaruje się i stanie się przeźroczystym, co trwa kilka dni. Jeżeli nie sprzedajemy go w tej postaci, trzeba zlać go ostrożnie bez mętów i na litr soku brać 80 dk. cukru. Przegotować razem kilka razy, wyszumować i na drugi dzień zlać w butelki.

Osiedle wychowawcze w Niedźwiedziu.

Otrzymaliśmy następującą odezwę, którą z miłą chęcią umieszczamy, polecając ją uwadze naszych czytelników wiejskich.

Podhalanie do Braci Rodaków!

Zaledwie zcichły szepty młodów ludu podhalańskiego u trumny swego Drogiego Gazdy śp. Wł. Orkana, zaledwie umilkły szlochania synów gór po stracie Tego, który lud biedny ukochał nad miarę, a już ku uczczeniu pamięci Wielkiego Piewcy biedy podhalańskiej, dźwiga się wiekopomne dzieło humanitarne, żywi pomnik jego sztandaru: „Podhalańskie Osiedla" dla bezdomnych, opuszczonych i bezrobotnych im. Wł. Orkana, — których celem jest wyzyskanie na rzecz biednych, niewykorzystanych warsztatów pracy naszej wsi celem podniesienia jej kultury.

Jako odzew wdzięczności Rodaków dla Wielkiego Syna Podhala, który przez całe życie dzielił twardą jak skalna ubocz, dolę swej Braci, niechaj będzie wzniesione to dzieło rękami całego Narodu, aby było ono wielkie i godne Miłośnika biednego ludu, aby Ten, który słowem i piórem pracował znojnie nad poprawą jego doli, spoczywał spokojny o swe dzieło, które ujęły inne pracowite dłonie i będą je prowadzić czynem i ofiarą mienia i życia dla dobra bliźnich.

Do Was przeto Kochani Rodacy zwracamy się o pomoc! Każda ofiara będzie wdzięczne przyjęta i po wieczne czasy zapisana w księdze fundacyjnej i w sercach tych, którzy znajdą w „Osiedlach" pomoc i opiekę.

Niedźwiedź, dnia 15 czerwca 1931 r.

„Podhalańskie Osiedla"
dla bezdomnych, opuszczonych i bezrobotnych
im. Władysławawa Orkana
W NIEDŹWIEDZIU (poczta w miejscu) woj. krak.

Ks. FR. BARODZIEJ, prob. w Niedźwiedziu — Br. AUG. WACŁAWIK, III. Zakonu św. Francisz.

Zgubiono dnia 8 lipca na ul. Kazimierza potrfel z książką wraz legitymacją inwalidzką na nazwisko Tobiasz Szymon z Zagórze ad Roźnów, łaskawego znalazcę uprasza się o oddanie do Administracji „Głosu Podhala".

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala" Redaktor odpowiedzialny: Józef Baran. Z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu.